Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

5. STYCZNIA 1922.

NR. 4. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Co może oznaczać „odbudowa Europy"

Mówi się w języku dyplomatycznym o „odbudowie Europy", ale rzeczywistym celem tego międzynarodowego konsorcyum, które się z konferencyi w Cannes wyłoni, ma być, oczywiście, eksploatacya Europy. Tak należy rzecz nazywać w języku kupieckim, zwłaszcza, że mamy do czynienia z kupcami londyńskiej „city", która od trzystu przeszło lat w formie rozmaitych towarzystw i kompanii eksploatowała ogromne terytorya, nieraz większe od Europy — nazywając równocześnie tę swoją działalność cywilizowaniem, organizowaniem lub wreszcie otwieraniem obcych krajów dla europejskiego handlu. Za temi kompaniami stał rząd angielski, hołdujący zasadzie Pitta, że polityką Anglii jest handel Anglii. Obecnie tworzy się międzynarodowa kompania, ale za inicyatywą i pod faktycznem przewodnictwem angielskiem, by Europę wyniszczoną wojnami i szaleństwem bolszewickiem „odbudować", to jest uczynić zdolną być znowu objektem angielskiego handlu.

Akcya ma niewątpliwie znamiona imponującego przedsięwzięcia. Kapitał zakładowy wynosić ma 100 milionów dolarów; rozdzielony on będzie głównie na bogate w kapitały państwa zachodnie. Z tej sumy mają kraje o słabej walucie i nierozwiniętym przemyśle, zniszczone wojną i rewolucyą, otrzymać pożyczki na odbudowę swych kolei, przemysłu i handlu, by stały się znowu odbiorcami towarów Anglii, Ameryki, Francyi, Niemiec, Holandyi. Anglia zwłaszcza potrzebuje gwałtownie rynków zbytu dla swego przemysłu, który wyprodukowawszy wielkie masy towarów, nie może ich sprzedać w Europie z powodu niskiego stanu waluty we wszystkich niemal europejskich krajach. Zabiera się przeto Anglia — zniewolona koniecznością — do „odbudowy Europy", a ponieważ chodzi jej głównie o odzyskanie odbiorców w Niemczech i Rosyi, więc „odbudowa" musi się i na te kraje rozciągnąć. Pociągnie to za sobą dwie ważne konsekwencye polityczne: rewizye sprawy odszkodowań i uznanie rządu Sowietów. Dlatego to Rada Najwyższa w Cannes, która się zbiera 6 b. m., posiada specyalnie wielkie znaczenie.

Na pewne momenty polityczne tej sprawy chcemy tu zwrócić uwagę.

1) Pierwszym będzie odrodzenie się niemieckiego eksportu i niemieckiej ekspansyi handlowej na Wschód, t. j. na Bałkan, Polskę i Rosyę. Kupiec niemiecki — przykładem przed wojną Marokko, Konstantynopol, Bagdad — jest wszędzie nieoficyalnym agentem niemieckiej polityki. Musimy się zatem liczyć znowu z aktywnością niemieckiej dyplomacyi na Wschodzie, t. j. głównie w Rosyi, co jest dla nas niesłychanie ważnem i bardzo niebezpiecznem.

2) Część dochodów, jakie Niemcy z eksportu i „odbudowywania" Rosyi uzyskają, pójdzie na spłatę odszkodowań dla Koalicyi. W ten sposób Francya nie zostanie skrzywdzona w swych prawach do reparacyi. Zostanie ona jednak przez współudział z Niemcami w Międzynar. Towarzystwie Handlowem, oraz przez uzależnienie swych wpływów reparacyjnych od rozwoju niemieckiego eksportu wciągnięta w pewną solidarność z Niemcami i zmuszona do popierania ich ekspansyi gospodarczej ku Wschodowi. Będzie to coprawda wzmacniać tendencyę pokojową w Europie, ale z drugiej strony osłabi siłę i wpływy francuskie na Wschodzie, zwłaszcza w Rosyi.

3) Ustali się hegemonia gospodarcza, a z nią i polityczna Anglii, oraz skrystalizuje się ostatecznie porozumienie anglo-niemieckie.

4) Kooperacya anglo-niemiecka, mająca przez M. T. H. i przez Ligę Narodów wpływ na politykę celną i komunikacyjną Europy środkowej i wschodniej, może doprowadzić do faktycznego ograniczenia suwerenności gospodarczej Polski. Mamy przykład na Lidze Narodów i Międzynarodowej Konferencyi Pracy, jak niebezpieczną dla krajów gospodarczo słabszych jest wszelka akcya „międzynarodowa". Staje się ona wówczas mniej lub więcej jawnym dyktatem mocarstw kapitalistycznie silnych. M. T. H. popierane przez rządy będzie również niezawodnie pretendowała do roli jakiegoś gospodarczego nad-rządu nad krajami słabszymi jak Polska.

5) Do korzyści gospodarczych, jakie Polska może bądźcobądź uzyskać od M. T. H., trzeba dodać ważny zysk polityczny, na który trafnie zwraca uwagę prof. Wł. L. Jaworski. Uznanie rządu sowieckiego przez Europę — pisze prof. Jaworski — będzie zarazem uznaniem jego dobrowolnych aktów międzynarodowych. Wniosek stąd prosty, że mocarstwa zachodnie będą musiały eo ipso uznać traktat ryski, a zatem i wschodnią granicę Polski w tym traktacie ustaloną. Jest to rozumowanie niewątpliwie słuszne. Kto bowiem przyznaje Sowietom zdolność do aktów międzynarodowych, ten musi uznać skutki tej zdolności, t. j. ważność umów takich, jak ryska. W ten sposób koalicya zniewolona byłaby uznać przyłączenie Wilna i Galicyi Wschodniej do Polski. Mniej lub więcej wyraźnie Ententa musiałaby tem samem zrzec się prawa wyznaczania naszej granicy wschodniej, do czego ją traktat wersalski uprawnia. Gdy układano ów traktat, Ententa oczywiście nie myślała, że przyjdzie jej kiedyś uznać w Sowietach prawowity rząd Rosyi.

Rozważając te kilka politycznych następstw zawiązania M. T. H. i uznania Sowietów widzimy, że sytuacya polityczna Europy uległaby gruntownej zmianie. Polska stanęłaby przed dużemi niebezpieczeństwami, ale uzyskaćby mogła także duże korzyści. Zależałoby to oczywiście zarówno od naszej dyplomacyi, jak i od naszej sytuacyi gospodarczej.

Gen. Niessel o armii polskiej.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Przybyły do Paryża gen. Niessel oświadczył, że zasadniczem zadaniem jego misyi w Polsce było zapewnienie ścisłej i trwałej współpracy między oficerami francuskimi i polskimi. Generał Niessel zaznaczył, że **rozwój armii polskiej wzbudza podziw. Nic, zdaniem generała, nie powstrzyma postępu armii.**

Zjazd prezesów sejmików w Wilnie.

Wilno. P. A. T. Dnia 31 grudnia odbył się tu zjazd prezesów Sejmików. Prezes Meysztowicz podkreślił w przemówieniu znaczenie samorządów w życiu gospodarczem kraju. Komisarz wyborczy, Zabierzowski, informował o przebiegu akcyi wyborczej i podkreślił wybitną rolę instytucyi samorządowych. Prezesi poszczególnych sejmików stwierdzili w swoich przemówieniach przychylny nastrój ludności wobec wyborów i wyrazili przekonanie, że tylko nadzwyczajne nieprzewidziane przeszkody, jak mróz i t. p. mogłyby wpłynąć na zmniejszenie frekwencyi wyborczej.

Mówiono również o istnieniu w niektórych okolicach akcyi przeciwwyborczej, polegającej na fałszywych danych, szerzonych o zadaniach akcyi wyborczej. Powzięto uchwałę w sprawie dostarczenia starcom i kalekom lokalów na czas trwania plebiscytu.

Nastrój wyborczy w psw. święciańskim.

Wilno. (A. W.) Przedstawiciel „Agencyi Wschodniej" zebrał następujące wiadomości o nastroju włościan powiatu święciańskiego. Nastrój włościan w stosunku do wyborów jest przychylny. W głosowaniu przeszkodzić mogą jedynie przyczyny lokalne, jak np. złe drogi, niepogoda, oddalenie od urny wyborczej. Wiece i zebrania urządzane są jedynie w miejscowościach bliskich kolei. W niektórych gminach powiatu święciańskiego nie przeprowadzano żadnej agitacyi, skutkiem czego włościanie są częstokroć słabo uświadomieni o celu wyborów do Sejmu.

Agitacya litewska prowadzoną jest energicznie przez księży litewskich, którzy rozpowszechniają fałszywe wieści o zamiarze wprowadzenia pańszczyzny przez przyszły sejm wileński. Rozpuszczają oni również pogłoski, że termin głosowania został przesunięty na miesiąc maj.

Prasa wileńska a wybory.

Wilno. P. A. T. W Wilnie utworzyła się na czas wyborów komisya, złożona ze współpracowników całej prasy wileńskiej. Komisya ta zorganizowała klub prasowy dla dziennikarzy i korespondentów, przybywających z zagranicy lub innych dzielnic do Wilna na czas wyborów. Klub prasowy ma na celu okazywanie pomocy i ułatwień przyjezdnym korespondentom przy wykonywaniu ich misyi. Klub prasowy mieści się w hotelu George'a (ul. Mickiewicza).

Spadek obcych walut.

Warszawa. (Telef. wł.) Wszystkie kursy walut obcych, nie wyłączając marki niemieckiej, spadły na wtorkowem zebraniu giełdy.

NIEMIEC ZA ŚCISŁYMI STOSUNKAMI Z POLSKĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych zwrócił uwagę artykuł wysokiego urzędnika niemieckiego Reinbabena, ogłoszony w bytomskiej „Morgenpost". Autor dowodzi w nim konieczności nawiązania ścisłych stosunków z Polską i przestrzegania poprawnych sąsiedzkich stosunków. Ponieważ Niemcy dotąd zachowywali się wobec Polaków agresywnie, przeto głos powyższy uchodzi za symptomatyczny.

Podróż Calondera na G. Śląsk.

Genewa. P. A. T. Omawiając sprawę podróży Calondera na Górny Śląsk, sekcya informacyjna Ligi narodów zaznacza, że celem tej podróży jest zebranie wszelkich informacyi, które będą potrzebne Calonderowi dla wypełnienia w Genewie w ciągu trwania ostatecznych rokowań misyi powierzonej mu przez Radę Ligi narodów. Należy pamiętać, że podkomisye mają przedstawić swoje propozycye Calonderowi przed 15 stycznia. Po ich otrzymaniu Calonder zwoła do Genewy konferencye plenarną polskich i niemieckich pełnomocników. Na tej koferencyi zostanie ustalony definitywny tekst konwencyi w sprawie ustroju G. Śląska, przewidzianego decyzyą Konferencyi ambasadorów.

Katowice. P. A. T. Prezydent Dr Calonder przyjechał dziś wieczorem o godz. 10 pociągiem nadzwyczajnym wraz z rzeczoznawcami. Na dworcu powitała go delegacya polska z min. Olszewskim na czele. Dr Calonder zamieszkał w hotelu Savoy, w którym mieszka przeważna część delegacyi polskiej.

ROKOWANIA GÓRNOŚLĄSKIE.

Katowice. P. A. T. Dzisiaj rano przybyła na G. Śląsk delegacya niemiecka do rokowań gospodarczych, z sekretarzem Lewaldem na czele. W dniu dzisiejszym rokowania gospodarczo będą podjęte na nowo.

Katowice. P. A. T. Wczoraj wróciła na G. Śląsk po przerwie świątecznej polska delegacya gospodarcza. Przybył również p. Korfanty. Dzisiaj wszystkie komisye rozpoczną ponownie pracę.

UŁATWIENIA W HANDLU WEWNĘTRZNYM G. ŚLĄSKA.

Katowice. P. A. T. Według rozstrzygnięcia genewskiego produkty naturalne, albo przerobione, pochodzące ze strefy polskiej obszaru plebiscytowego, będą przy wprowadzeniu do obszaru niemieckiego zwolnione od opłaty celnej na przeciąg trzech lat od chwili objęcia polskiej części Śląska przez władze polskie. Ilość tych produktów nie może przekraczać rocznie przeciętnej ilości, przesyłanej w latach 1911—13.

Tępienie Polaków na Warmii i Mazurach.

Warszawa. (Telef. wł.) Dola rodaków naszych na Warmii i Mazurach jest nie do pozazdroszczenia. Rząd pruski przystąpił do systematycznego wytępienie żywiołu polskiego. Ograniczono niedawno liczbę kazań polskich w kościołach, wprowadzając większą ilość kazań niemieckich. Teraz rząd przystąpił do wywłaszczenia większej własności ziemskiej, znajdującej się w rękach polskich, a posiadających ponad 3000 morgów, t. j. 1500 morgów naszych. Takich posiadaczy jest zaledwie kilku. Niemcy pragną w środowisko polskie wprowadzić kolonistów, w celu szybszej germanizacyi kraju.

Aresztowanie w konsyst. świętojurskim.

Lwów. (A. W.) „Wiek Nowy" podaje, że rozprawa przeciwko Fedakowi i jego towarzyszom odbędzie się dopiero w marcu.

Śledztwo nie zostało dotąd ukończone, gdyż policya nie mogła dostać w swe ręce trzech najważniejszych sprawców zamachu, dopiero wczoraj udało się jej aresztować niejakiego Buczackiego i Palija, którzy należą do powyższej trójki sprawców zamachu. Buczacki w przebraniu majora wojsk polskich ułatwił Fedakowi dostęp na dworzec kolejowy. Obydwóch aresztowano w konsystorzu świętojurskim.

POSEŁ POLSKI U OJCA ŚW.

Rzym. P. A. T. Z okazyi świąt Nowego Roku polski minister pełnomocny, Skrzyński, został przyjęty przez Papieża na audyencyi, która trwała prawie godzinę. Na zakończenie audyencyi Ojciec św. udzielił błogosławieństwa narodowi polskiemu, oraz Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu.

SZEBEKO NASTĘPCĄ PO ASKENAZYM?

Warszawa. (Tel. wł.) „Kuryer Poranny" donosi, iż prof. Askenazy ma być odwołany ze stanowiska delegata Polski do Ligi narodów, a jego miejsce ma objąć były poseł polski w Berlinie, p. Szebeko.

Podział województwa pomorskiego.

Gdańsk. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą na podstawie informacyi otrzymanych z Warszawy, że bliskim jest już urzeczywistnienia dawniej powzięty projekt podziału obecnego województwa Pomorskiego na województwo Kujawskie ze stolicą w Toruniu i Pomorskie ze stolicą w Bydgoszczy.

Groźny zatarg rządu bolszewickiego z Finlandyą.

Praga. P. A. T. Tutejsze sowieckie poselstwo donosi, **że rosyjska komisya reewakuacyjna w Finlandyi została stamtąd odwołana i że rząd sowiecki wezwał rząd fiński do odwołania fińskiej komisyi reewakuacyjnej z Rosyi. Wszystkie wkłady pieniężne rządu sowieckiego zostały podjęte z banków fińskich.**

Praga. P. A. T. Agencya Post Union donosi, że ponieważ Finlandya zwróciła się w kwestyi Karelii do Ligi narodów, bolszewicy pod pozorem manewrów **skoncentrowali na granicy fińskiej 50.000 armę.**

Stosunek rządu sowieckiego do Finlandyi zwłaszcza manewry nad granicą fińską, **obudziły we wszystkich państwach bałtyckich żywy niepokój.** Od dnia 27 grudnia rosyjska delegacya handlowa przerwała zawieranie wszelkich tranzakcyi z Finlandyą.

Helsingfors. (Wolff). **Oddziały bolszewickie,** rozporządzające artyleryą, rozpoczęły wielką **ofenzywę w kierunku Porajserwi.** Oddziały bolszewickie przewyższają znacznie liczbą oddziały powstańców karelskich.

O konsolidacyę gospodarczą Europy.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Journal" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" komunikuje, że konsorcyum, którego założenie będzie przedłożone konferencyi finansowej, będzie miało nazwę Międzynarodowego Towarzystwa Handlowego. Kapitał Towarzystwa będzie wynosił **100 milionów dolarów,** z czego przypada na Stany Zjednoczone, Anglię, Francyę i Niemcy po $12^1/_2\%$, na Belgię, Włochy po $7^1/_2\%$, reszta będzie rozdzielona między inne państwa. Jednostką monetarną będzie funt szterling. Propozycya Anglii, by siedzibą Towarzystwa był Londyn, spotkała się z opozycyą Francyi. **Siedzibą jego będzie prawdopodobnie Hawr.**

Berlin. (A. W.) Z Paryża donoszą, że miarodajne osobistości francuskie nie są skłonne przyjąć proponowanego przez Anglię **moratoryum dla Niemiec.**

Co do proponowanego przez Lloyd George'a projektu konsolidacyi gospodarki Europy przez wcielenie do systemu powyższej gospodarki Rosyi, to doszło już podobno w tej sprawie do porozumienia między Francyą a Anglią. W sprawie natomiast niemieckich spłat reparacyjnych trudności trwają nadal.

Podstawą prowizoryum zawartego między Lloyd Georgem a Briandem na r. 1922 jest 5 punktów, które ustalono piśmiennie, które jednak dotychczas nie zostały podpisane. Obydwaj kontrahenci mają wobec tego wolną rękę na konferencyi w Cannes.

Rzym. (A. W.) Z oświadczeń włoskiego ministra skarbu Reineri wynika, że **kapitał niemiecki będzie mógł brać udział w projektowanem konsorcyum międzynarodowem,** powołanem do gospodarczej odbudowy Europy.

„Księgi czerwone" Ukrainy sowieckiej.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" donosi, że ukazały się trzy „księgi czerwone", wydane przez komisaryat ludowy spraw zagranicznych **ukraińskiej republiki sowieckiej.** — Księgi te dotyczą **stosunków Ukrainy sowieckiej z Polską i Rumunią.** Trzecia najobszerniejsza księga pod tytułem „Ukraina radzieccka a Polska" omawia stosunki dyplomatyczne Ukrainy z Polską w czasie od 13 kwietnia 1919 do 30 listopada 1921 r. i podkreśla znaczenie **wzajemnych stosunków ekonomicznych.**

Słowacy przechodzą do opozycyi.

Praga. P. A. T. W Żylinie, na Słowaczyźnie, odbyła się konferencya **wydziału wykonawczego słowackiej partyi ludowej.** Konferencya po wysłuchaniu referatu p. Hlinki przyjęła do wiadomości fakt **wystąpienia słowackiej partyi ludowej z czeskiej partyi ludowej.** Pos. Hlinka oświadczył, że słowacka partya **ludowa przejdzie do bezwzględnej opozycyi** i podejmie walkę o pełną autonomię dla Słowaczyzny. W tym celu słowacka partya ludowa połączy się ze wszystkiemi partyami autonomicznemi do wspólnej akcyi.

Znamienną było rzeczą, **że konferencya uchwaliła wysłanie telegramu do rządu irlandzkiego z życzeniami i wyrazami uznania.**

Rozdział Kościoła od państwa w Czechosł.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt" donosi, że celem zapoczątkowania akcyi **oddzielenia Kościoła od państwa** wypracowany jest w Ministerstwie oświaty projekt ustawy, tworzący **samodzielne gminy kościelne. Za wzór służą istniejące gminy wyznaniowe żydowskie.** Nadto ma być zniesionym, na podstawie ustawy, rok kościelny i zaprowadzony rok cywilny z niekościelnymi dniami świątecznymi. Wkońcu przygotowywana jest ustawa, która przewiduje używanie kościołów przez nie-rzymsko-katolickie gminy religijne, czyli wprowadzająca tak zwane **kościoły wspólne.**

Konferencya premierów małej ententy.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą z Belgradu, że według informacyi z jugosłowiańskich kół politycznych, odbędzie się w najbliższym czasie zapowiadana już konferencya premierów **małej ententy.** Termin konferencyi nie został jeszcze określony, ponieważ Pasicz zamierza wyczekać wyjaśnienia sytuacyi politycznej w Rumunii.

Tajny układ japońsko-francuski.

Monachium. (A. W.) „Münchener N. Nachrichten donoszą z Waszyngtonu, że ogłoszona tam została podobno **tajna korespondencya między Francyą a Japonią** prowadzona w czasie rokowań dla zwołania konferencyi waszyngtońskiej. Korespondencya ta dotyczy wspólnych interesów Francyi i Japonii we wschodniej Syberyi, przeciwnych interesom Anglii i Stanów Zjednoczonych. Reprezentant republiki Czita dowiedział się o tej korespondencyi i ogłosił ją. Ogłoszenie to wywołało w Ameryce formalną burzę.

Oświadczenie Lenina.

Berlin. (A. W.) Korespondent „Berliner Tagblatt" donosi z Moskwy, że Lenin oświadczył: „W obecnem położeniu możemy wspierać wyłącznie tylko chłopstwo przy pomocy handlu. Nowa polityka gospodarcza jest dla Rosyi bezwarunkowo konieczną. Wszyscyśmy popełnili ten błąd, że nie chcieliśmy się niczego nauczyć. Rewolucyę i wojnę można było z entuzyazmem doprowadzić do końca, zadań jednak gospodarczych nie można z entuzyazmem uskuteczniać. Mówi się i pisze o ruchu proletaryackim, tymczasem proletaryat zanika bez śladu wraz z zanikiem wielkiego przemysłu. Doszliśmy do takiej biedy, jakiej nie mogliśmy sobie przedstawić. Organizacye robotnicze nie powinny się zajmować polityką, tylko powinny się uczyć tego, czego jeszcze nie umieją, a więc przedewszystkiem metody podwyższania produkcyi".

PARLAMENT IRLANDZKI.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) Jutro zbierze się parlament irlandzki. Wyrażają przypuszczenie, że **traktat angielsko-irlandzki będzie ratyfikowany nieznaczną większością.**

PREMIEROWIE ANGLII I FRANCYI KONFERUJĄ.

Paryż. P. A. T. „Temps" donosi, że **Briand i Lloyd George odbędą w środę i czwartek w Cannes konferencyę** wstępną. Oficyalna **sesya** Rady najwyższej rozpocznie się w piątek 6-go **stycznia.**

Koniec konferencyi waszyngtońskiej.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi, wedle Biura Reutera z Waszyngtonu, że konferencya waszyngtońska zakończy **obrady** prawdopodobnie dnia 14 stycznia b. r.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Biuro Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, że konferencya zbliża się ku końcowi. Odbędą się jeszcze dwa plenarne posiedzenia. Jedno z nich będzie dotyczyło kwestyi morskich, drugie będzie się zajmowało sprawą Dalekiego Wschodu i sprawami jeszcze nie załatwionemi. Zdaje się, że dzień 14 stycznia, t. j. dzień, w którym Balfour i Lord Lee wracają do Anglii, będzie datą **zakończenia konferencyi.**

Z dnia politycznego.

Niepotrzebnie straszą Francyę.

Jak wiadomo federaliści, nie mając już innych argumentów, któreby przemawiały za umizgami federacyjnemi do Kowna, straszą swych przeciwników Francyą. Co kilka dni dowiadujemy się (naturalnie od federalistów) o jakiejś nocie czy telegramie Brianda, który rzekomo jest zdecydowany podarować Wilno Kownu, sprzeciwia się zwołaniu Sejmu wileńskiego itd. Okazuje się jednak, że są to tylko sprytnie obmyślane strachy, których źródła trzeba szukać nie nad Sekwaną, lecz nad Wilią. Świadczy o tem choćby następujący głos półoficyalnego „Temps'a" o wyborach wileńskich:

„Według wiadomości nadeszłych z Wilna, zapowiada się wyrażenie woli ludności, które odbędzie się w dniu 8 stycznia bardzo dobrze. Zainteresowanie ludności, a raczej różnych narodowości zamieszkujących terytoryum Litwy Środkowej, wzrasta w miarę, jak okazuje się, że głosowanie będzie miało charakter decydujący. Ci nawet, którzy dotychczas zachowywali się biernie, porzucają swą obojętność i dają się coraz bardziej wciągać w gorączkę wyborczą. Kampania wyborcza odbywa się wśród zupełnej swobody".

Tak pisze o wyborach wileńskich organ francuskiego ministra spraw zagranicznych, a głos ten jest najlepszym dowodem, że do konsultacyi wileńskiej Francya nie odnosi się bynajmniej wrogo, jak to usiłują wmówić federaliści...

P. Stapiński działa.

Pogłoski o przygotowującem się połączeniu lewicy Pol. Str. Lud. z „Wyzwoleniem" sprawdzają się. W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu" znajdujemy oświadczenie samego p Stapińskiego, który zapewnia, że do zjednoczenia przyjdzie za miesiąc. Natomiast o porozumieniu z „Piastowcami" p. Stapiński słyszeć nie chce dopóki przedstawicielem ich polityki jest p. Witos". Świadczy to, że za cenę p. Witosa p. Stapiński gotówby przytulić do swego łona także i Piastowców pod warunkiem naturalnie, że poszliby posłusznie pod jego komendę... Bo, jak wiadomo, on tylko reprezentuje lud i „masę chłopską". W każdym razie prześcignął wszystkich swych ludowych rywali w ujadaniu na „panów" może dlatego właśnie, że sam dorobił się prawdziwie pańskiej fortuny...

W każdym razie układy p. Stapińskiego świadczą, że różni specyaliści „od ludu" przygotowują się już do zaciętej kampanii przy nadchodzących wyborach i dzielą się już... skórą polskiego chłopa. Czy nie zawcześnie?

W sprawie wywłaszczenia.

W liście „Do p. min. skarbu" podał prof. W. L. Jaworski wiadomość, że Gł. Urz. Ziemski nie przedkłada skarg kasacyjnych Sądowi najwyższemu. Obecnie otrzymał „Czas" sprostowanie z Gł. Urzędu Ziemskiego, w którem jest powiedziane między innemi, iż jest nieprawdą, jakoby Urz. Ziemski nie przedłożył Sądowi najwyższemu skarg kasacyjnych wnoszonych od orzeczeń gł. komisyi ziemskiej. Natomiast jest prawdą, że wszystkie skargi kasacyjne biuro to przedkłada na posiedzeniu gł. komisyi ziemskiej, która się zbiera z końcem każdego miesiąca. Jedynie tylko — jak zaznacza sprostowanie — sesya grudniowa wobec świąt odbyć się nie mogła i to na żądanie członków gł. komisyi ziemskiej. Sprostowanie natomiast wymienia długi szereg spraw wyznaczonych z grudnia na kadencyę styczniową (10—13) jako skargi kasacyjne do rozpatrzenia Sądowi najwyższemu.

O granicę tatrzańską Rzeczypospolitej.

W przededniu rokowań w sprawie Jaworzyny.

Lwów, 1 stycznia.

Z powodu rozpoczynających się w Warszawie w połowie stycznia rokowań o Jaworzynę, zwróciłem się przed kilku dniami do bawiącego tutaj p. Dra Józefa Diehla, byłego przedstawiciela Rządu w Międzynarodowej Podkomisyi plebiscytowej na Spiszu i Orawie, z prośbą o informacye w tej sprawie.

— Uważam — zaczął Dr Diehl — że przekonywanie ogółu czytelników gazet w sprawie Jaworzyny jest dzisiaj bezcelowe, bo publiczność albo już jest przekonana po trzech latach naszej propagandy, albo ją to nic nie obchodzi. Idzie tylko o tych, co na tok rzeczy państwowych wpływ mają, a więc członków Rządu i Sejmu — do nich tedy warto i potrzeba się odezwać z prośbą i przypomnieniem sporu o granicę tatrzańską, który stanowi rdzeń sprawy spisko-orawskiej.

Decyzya Rady Naczelnej koalicyi z dnia 27 września 1919 r. zapowiedziała plebiscyt, między innemi na Spiszu, mianowicie w całym powiecie starowiejskim i na tym skrawku powiatu kieżmarskiego, który leży na zachód północny od działu wód Dunajca i Popradu. Nie powtarzam znanych zastrzeżeń polskich (Rządu, Sejmu, prasy i wieców) co do Doliny Popradu i okręgu Czaczy, jako dzisiaj nieaktualnych, zwracam jeno uwagę, że wzgląd topograficzny wpłynął w sposobie stanowczym na to, że Jaworzyna z sąsiednią częścią Tatr Wysokich, t. j. właśnie ów odcinek powiatu kieżmarskiego został przyłączony do obszaru plebiscytowego.

Wiadomo, na skutek czego nie doszło do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i u nas — wiadomo też, dlaczego musieliśmy przyjąć decyzyę Rady ambasadorów z 28 lipca b. r. 1920... Wówczas nie przyznano Polsce Jaworzyny, mimo wniosku Podkomisyi plebiscytowej.

Rzeczywistość i prawda nie mogły atoli trwać długo zaćmione przez dalekich dyplomatów, rozdzielających zbyt pospiesznie to, co złączył przed wiekami Bóg. Komisya delimitacyjna, zbadawszy przedmiot sporu, odesłała wniosek naszych komisarzy granicznych Radzie ambasadorów do rozstrzygnięcia. Ten niewątpliwy sukces formalny, który — jak nas zapewniali polscy komisarze — miał stać się niebawem istotnym, unicestwiła przedwstępna umowa praska w sprawie traktatu z Czechosłowacyą, w której postanowiono załatwić rzecz poza traktatem w drodze ugody bezpośredniej obu rządów w ciągu sześciu miesięcy.

Obecnie chodzi o to, aby przed ratyfikacyą traktatu przez Sejm załatwić sprawę Jaworzyny, która w istocie swej jest nie mniej, nie więcej, jeno akcyą o przywrócenie dawnej granicy państwa polskiego w Tatrach. Rzecz rozstrzygnęła sama natura: Jaworzyna należy się nam etnograficznie i geograficznie, ma zaś doniosłe znaczenie gospodarcze dla ludności naszego spiskiego pogranicza i dla polskiej gospodarki klimatycznej w Tatrach, a nie ma pod obu tymi względami niemal żadnej wagi dla Czechosłowacyi. Jeśli nawet sprawę traktować ze stanowiska czeskiej agitacyi, okazuje się, że — jak to niedawno pisał zasłużony prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, p. Dr Władysław Szajnocha — z całego obszaru Tatr, wynoszącego około 665 km. kwadr. (bez niższych przedgórzy), my mamy dzisiaj 168 km. kwadr., więc około czwartą część. Gdyby teraz przyłączono do Polski cały obszar Jaworzyński, to nasz stan posiadania w Tatrach wyniósłby około 246 km. kwadr., a Czechosłowacyi pozostałoby 419 km. kwadr., więc niemal dwa razy tyle.

— Co mówi o sporze historya? — zapytałem po zapisaniu tych cyfr.

— W pamiętnym sporze z Węgrami o Morskie Oko przed dwudziestu laty czcigodny obrońca polski p. Dr Oswald Balzer wykazał dowodnie i zgłosił imieniem swoich mocodawców: Galicyi i rządu austryackiego słuszne roszczenie do terytoryum poza ówczesną linią pretensyjną, rozciągającego się na wschód od Grzbietu Żabiego aż do Polskiego Grzebienia i do Białej Wody, oraz dzisiaj szczególnie ważne zastrzeżenie, że Galicya (Polska) nie zrzeka się praw swoich, żadnemu nie podlegających przedawnieniu. Sąd polubowny, przyjąwszy na się obowiązek ustalenia granicy między Galicyą a Węgrami przy Morskiem Oku, uznał wprawdzie ze względów formalnych, że należy to roszczenie oddalić, poświęcił mu jednak osobny ustęp w swym wyroku.

Co do drugiej spornej doliny tatrzańskiej, t. j. Doliny Jaworowej, istnieją również źródła historyczne, jednakowoż — jak pisał przed dwoma tygodniami w „Słowie Polskiem" p. Sz., który rozmawiał z prof. Balzerem — narazie należy je zachować w tajemnicy.

Zresztą w całej akcyi spisko-orawskiej ucieka1iśmy się do argumentów antropo-geograficznych, etnograficznych i gospodarczych, jako naczelnych haseł i podstaw nowego porządku politycznego w Europie. Jestem pewny, że jak zmarli etnografowie czescy i słowaccy (Szembera, Miszík, Czambel) pierwsi odkryli ludność polską na Spiszu i Orawie, taksamo żyjący uczeni geografowie czescy po obejrzeniu spornej części Tatr, przyznaliby, że należy się ona Polsce.

Co innego piszą i mówią niedouczeni agitatorzy czescy, nawet w samej stolicy Polski. Opowiadał mi przed tygodniem w Zakopanem p. Aleksander Janowski, wiceprezes Pol. Tow. Krajozn., że w Warszawie na wykładzie z cyklu „Nasi sąsiedzi" członek tamtejszego poselstwa czesko-słowackiego, mówiąc o górach w Czechosłowacyi, wyświetlił bez niczyjego sprzeciwu kliszę z obrazem Morskiego Oka. Napis na kliszy wyklucza możliwość pomyłki. Oczywiście zdarzenie takie to drobiazg, godny jednak uwagi, gdy chodzi o dyplomatę i zaiste zbyt dyplomatyczną publiczność...

— Wybaczy Pan — rzekłem — zdaje mi się, że jesteście zbyt drażliwi, gdy chodzi o Tatry. Czy nie przesadzacie Panowie?...

— Często spotykamy się z takim zarzutem. Miło mi, że mogę go jeszcze raz z łamów dziennika odeprzeć.

Na przyjście Zmartwychwstania państwowego olbrzymia większość Polaków nie była przygotowana. Wśród niewielkiego grona polityków część zaledwie posiadała pełną samowiedzę narodową, dzięki dobremu wykształceniu, doświadczeniu, no i otoczeniu. Ludzie, nieraz i dobrzy, którym przypadek w chaosie rozpadania się państw zaborczych i w zamęcie pierwszych lat odrodzenia państwowości polskiej dał ster do ręki, nie znali, więc nie kochali całej Polski — o wszystkich zagadnieniach granicznych nie myśleli i rozwiązywać ich nie umieli. Stąd niepokój „patryotów tatrzańskich", „śląskich", „pomorskich", „litewskich" i t. d., oraz ich czujność wytrwała.

Nasza rzekomo przesadna gorliwość nie powinna być lekceważona, ani ganiona. Nie rzucamy kłód pod nogi nikomu. Rządowi swojemu lojalnie pomagaliśmy i pomagamy, a że teraz w sprawie granicy tatrzańskiej, która nas, jako kresowych obywateli Rzeczypospolitej obchodzi bezpośrednio, odwołujemy się do Sejmu, to — znając wady i błędy, może nieuniknione, ale błędy, naszej dyplomacyi, a także sposoby polityczne sąsiadów — czynić tak mamy prawo i obowiązek.

— Zatem...

— Powtarzam więc: Sprawę graniczną w Tatrach zakończyć można pomyślnie tylko przed ratyfikacyę traktatu, którego zawarcie ostateczne powinno poprzedzić także wypełnienie zobowiązań rządu czeskosłowackiego co do Śląska Cieszyńskiego i wyraźne uznanie granicy wschodniej Rzeczypospolitej.

B—ARB.

Brednie litewskie.

Litwini skarżą się na „ucisk" i „prześladowania" w Wileńszczyźnie. Jak jednak ten ucisk rzeczywiście wygląda — sami dają tego najlepszy dowód i prawdziwe świadectwo. W Wilnie wychodzi pismo litewskie „Głos Litwy". Posłuchajmy, w jaki sposób pod „terrorystycznemi rządami polskiemi" pisze ono o Polsce. W artykule „Polska w Wilnie" znajdujemy następujące kwiatki:

„Cóż warte są układy z Polską, skoro je lada feldwebel może potargać, co warte jest słowo, jeżeli je nawet ludzie najwyższe w państwie stanowiska zajmujący łamią?

Obraz Polski współczesnej, Polski wzorem starodawnym na bagnetach opartej i bagnetami granice sobie wytykającej, jest tak dla nie-Polaków, a chciałbym wierzyć, dla pewnych chociażby Polaków tak przykry, że nawet pobieżne jego zestawienie z Litwą Niepodległą uważam za niesmaczne i niepożądane.

Sylwetkę Polski zachłannej i niesytej winien mieć przed oczami każdy wyborca, który jeszcze 8 stycznia będzie się wahał podeprzeć swym głosem czy nie podeprzeć słaniający się imperyalizm Polski tegoczesnej.

Nim państwowość Polska nie oduczy się wielu swych, od własnych katów przejętych obyczajów, póty płonne i nietrwałe będą wszelkie próby przerzucenia mostów pomiędzy tym Straszakiem narodów Wschodu Europy a poszczególnymi narodami".

A dalej w innym numerze, w korespondencyi „z kraju", czytamy:

„W Polsce teraz będzie bardzo ciężko wyżyć: od dziesięciny mają wziąć do 20.000, a oprócz tego każdy żywioł, nawet kot będzie opodatkowany. Bardzo to podobne do prawdy. Każdy przecie rozumie, że inaczej cała ich Polska pęknie. Niech jeszcze nie uda się wcielić Wilna, a będzie zupełnie kaput. Cały ratunek w Wilnie".

Wprost niewyczerpaną jest pomysłowość pism litewskich w bredniach i kłamstwach podawanych o Polsce. Każdy numer dyszy nienawiścią ku Polsce. Wroga propaganda stworzyła sobie na łamach rzeczonych pism trzy stałe rubryki: 1) ostrzeżenia i odezwy wyborcze, 2) tendencyjne zmyślone korespondencye „prowincyonalne", pisane z reguły w Wilnie, przy stoliku redakcyjnym, a wreszcie 3) rzekome „głosy zagraniczne" o bliskiej chwili upadku Polski, głosy również preparowane ad hoc na miejscu, zawsze z pominięciem źródła, co najlepiej samo przez się świadczy o rozmyślnym fałszu w celu utrącenia wyborów.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Vilniaus Garsas", który podaje tłustym drukiem na miejscu naczelnem „Ostrzeżenia przeciwko wyborom": Nie obawiajcie się żandarmów i policyi, nie idźcie na wybory, jeżeliby kto zmuszał was do pójścia na wybory, to wypędźcie go miotłą z waszego domu".

Swój apel do pogromu koronuje „Vilniaus Garsas" wyraźną pogróżką: „wszyscy dobrze pamiętajcie, że Sejm wileński obierają ci, którzy przywykli uciekać do Warszawy. Kto nie chce uciekać do Warszawy, ten nie wybiera do Sejmu". Innemi słowy: kto przystąpi do urny wyborczej, tego siłą wypędzimy z Wilna.

Tak piszą o Polsce i władzy polskiej Litwini w Wilnie. Czy można sobie wyobrazić, ażeby dziennik polski w Kownie ośmielił się w podobny sposób pisać o Litwie, a władze kowieńskie tego rodzaju występy tolerowały...

Ale Polska tak „prześladuje" Litwinów, że mogą oni bezkarnie nawet ją znieważać...

Prawda o Indyach.

Urywkowe, pobieżne, zawsze niedokładne depesze telegraficzne, pochodzące, ma się rozumieć, ze strony angielskiej, są dla ogółu europejskiego głównem źródłem informacyi o tem, co właściwie dzieje się w Indyach od przeszło pół roku. Wiemy w rezultacie tylko tyle, że olbrzymi ten kraj, którego ludność 6 do 7 razy jest większą, niż ludność Anglii, znajduje się w stanie groźnego wrzenia.

Jeżeli kogo, to oczywiście Anglików obchodzą niesłychanie Indye wschodnie, ten najcenniejszy klejnot w koronie W. Brytanii. Niepozbawionem więc dużego znaczenia jest sprawozdanie Anglika o sytuacyi w tym kraju, względnie o postępowaniu władz angielskich, które przyczyniło się do jej wytworzenia.

I tak, jeden z korespondentów „Times'ów", sir Valentine Chirol, którego niesposób posądzać o czułostkowość wobec Hindusów, potępia w najostrzejszy sposób zarządzenia wojskowych władz angielskich w prowincyi bombajskiej i Pundżabie, przypominające rządy osławionego kata Indyi Warrena Hastingsa. Między innemi np., dnia 13 kwietnia r. ub. w miejscowości Amritsar zebrał się na placu targowym tłum ludzi nieuzbrojonych w liczbie około 8000. Dowodzący na miejscu generał Dyer kazał strzelać wojsku przez 10 minut do tego tłumu, nie wezwawszy go przedtem, aby się rozszedł. Na miejscu padło wtedy 380 Hindusów, a 1.200 odniosło cięższe, lub lżejsze rany. Interpelowany o to, co spowodowało go do takiego barbarzyńskiego postępku, odparł: „Trzeba było rzucić strach na cały Pudżub".

Ale mało tego. Po tej masowej, bez wyroku, egzekucyi, nastąpiły aresztowania, konfiskaty majątków i wymierzanie kary cielesnej batem oraz trzciną bambusową rozmaitym osobnikom bez różnicy wieku i kasty.

Poprostu krew ścina się w żyłach przy czytaniu dalszego opisu okrucieństw angielskich, popełnianych wobec spokojnej i łagodnej z natury ludności hinduskiej, którego autorem jest Anglik.

Cóż tedy dziwnego, że Gandhi, którego sylwetkę daliśmy niedawno temu, wobec takiego postępowania władz angielskich zyskuje coraz więcej zwolenników, gardzących wedle ich własnego wyrażenia, „rządem barbarzyńskim i szatańską cywilizacyą". Mimowoli przychodzi na myśl, że wicekrólem Indyi jest obecnie żyd, Hindusi zaś są czystej krwi aryjczykami. Czyż nie sprawia temu kacykowi żydowskiemu prawdziwej rozkoszy, że może się pławić we krwi aryjskiej?...

Wszyscy znawcy dalekiego Wschodu stwierdzają jednogłośnie, że przestał już wierzyć w wyższość Zachodu. Tę niewiarę Wschodu streścił krótko, lecz dobitnie, jeden z ludzi niepospolitych, odgrywający tę samą rolę wśród muzułmanów hinduskich, co Gandhi wśród wyznawców Bramy. Człowiek ten, nazwiskiem Maulna Abudullach Misra, tak się wyraził wobec przedstawiciela władz angielskich, który wezwał go na śledztwo: „To, co wy nazywacie cywilizacyą, ja nazywam trucizną; to, co nazywacie ludzkością, ja nazywam zniszczeniem; to, co nazywacie sprawiedliwością, ja nazywam kłamstwem!"

Gdy spojrzymy poza rąbek tajemniczej zasłony, okrywającej sprawy Indyi, a którą uchylił korespondent „Times'ów" — zrozumiałem! dla nas się staną: powstanie Moplahów, agitacya Gandhi'ego, bojkot towarów angielskich i niesłychana pogarda, jaką okazały całe Indye ks. Walii podczas jego ostatniej podróży po półwyspie dekańskim. Jakżeż niepodobną była ta podróż, odbywana w asystencyi wojska i policyi, do tego pochodu tryumfalnego przez Indye, jaki odbył swego czasu także ks. Walii, a późniejszy Edward VII!

m.

KRONIKA.

O BUDOWĘ GMACHU NA GRÓDKU.

Z kół obywatelstwa krakowskiego piszą do nas: W znanej sprawie budowy „drapacza chmur" na Gródku, uchwalonej przez Radę miasta, nie jest dotychczas znanem stanowisko krakowskiego konserwatora Dra Szydłowskiego, którego obowiązkiem byłoby publicznie się wypowiedzieć. Wobec tego pozwalam sobie zwrócić się do p. Dra Szydłowskiego, którego miłość dla zabytków starego Krakowa jest znana, by publicznie powiedział, co w tej sprawie myśli i jakie zajmuje stanowisko. Jego bowiem protest przeciw uchwalonej budowie, podyktowany troską o ochronę zabytkowego charakteru śródmieścia, może mieć decydujące znaczenie dla całej sprawy.

„Z UKRAINY PRZEZ POLSKĘ DO CZECHÓW".

Otrzymujemy następujące pismo: „W Głosie Narodu" z dnia 1 stycznia r. b. zamieszczono p. t. „Z Ukrainy przez Polskę do Czechów" wiadomość, pochodzącą z ukraińskiego czasopisma: „Ridnij Kraj", według której mam jakoby zamiar objąć katedrę w wolnym uniwersytecie ukraińskim w Pradze. Ponieważ to czasopismo jest widocznie źle poinformowane, albo wiadomość jest wprost „wyssana z palca" — przeto proszę uprzejmie ogłosić, co następuje:

Przedewszystkiem nie mieszkam i nie mieszkałem ani jednego dnia w Bochni, lecz mieszkam w Brzesku (już od 12 października r. ub.). Prawdą jest, że jestem gotów objąć posadę naukową w jakimkolwiek uniwersytecie zagranicznym, ponieważ do obecnej chwili nie znalazłem żadnej posady naukowej w instytucyach Polski. Na razie byłem przymuszony przyjąć tymczasową posadę nauczyciela kontraktowego w brzeskiem gimnazyum (co oczywiście nie odpowiada moim planom naukowym). Co się tyczy uniwersytetu wolnego ukraińskiego w Pradze, to z nim nie mam i nie miałem żadnych stosunków. Nawet nie wiem, z jakiego źródła mogą pochodzić te informacye. Przypuszczam jednak, że koła emigracyjne w Pradze, albo Małopolsce chcą użyć mnie w tym celu, lub uczynić mi jakieś propozycye w tym kierunku. Do dziś dnia jednak nic o tem nie słyszałem i dopiero z „Głosu Narodu" dowiedziałem się o tej sprawie. Jest to ilustracya do przysłowia francuskiego: „mąż najpóźniej dowiaduje się o zdradzie żony". Pozostaje mi tylko podziwiać „les Messieurs sans gene", którzy operują mojem mianem.

Równocześnie odsyłam „zaprzeczenie do redakcyi „Ridnego Kraju".

Proszę Pana, Panie Redaktorze przyjąć wyrazy pełnego poważania".

K. Ugryński, prof. Uniw. Kamienieckiego.

Brzesko, 2 stycznia 1922 r.

Kraków, 4 stycznia.

GROŹNA CHOROBA W KRAKOWIE NA TLE INFLUENZY. Podobnie jak ubiegłej zimy w czasie długotrwałych słot, szerzyły się w Krakowie zakaźne choroby na tle influenzy, również i w obecnym okresie kilkutygodniowej szarugi wybuchła w naszem mieście nowa choroba, powodująca niezwykłe i groźne dla życia ludzkiego komplikacye. Chorzy, przy złośliwej influenzy, popadają w zapalenie płuc, a następnie wywiązuje się u nich zapalenie stawów, powodujące w następstwie ciężkie cierpienia sercowe, lub też ogarnia ich śpiączka, trwająca czasami kilkanaście dni i dłużej. Lekarze skonstatowali dotychczas u swych pacyentów kilka wypadków o chorobowych symptomatach śpiączki i to tak u dzieci, jak i u starszych. Szerzeniu się uporczywej choroby sprzyja fatalny stan pogody.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował artystę-malarza, inż. Wł. Jarockiego, profesorem nadzwyczajnym Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Dra Józefa Rostafińskiego i prof. Dra Wal. Jaworskiego profesorami honorowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego, a inż. Henryka Czeczota prof. zwyczajnym górnictwa w Akademii górniczej w Krakowie.

Minister wyznań rel. i ośw. publ. zamianował Dra Maryana Szyjkowskiego, bibliotekarza I-ej klasy Biblioteki Jagiellońskiej, starszym bibliotekarzem.

REFERAT POS. DYMOWSKIEGO W „ROZWOJU". W sobotę dnia 7 b. m. w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 8, II p.) odbędzie się zebranie, na którem poseł Dr Tadeusz Dymowski wygłosi referat p. t. „Kilka słów o konferencyi żydoznawczej", odbytej w Warszawie w dniach 4—7 ub. m. Wstęp bezpłatny, lecz bezwarunkowo dla członków za okazaniem legitymacyi, które wydaje biuro Tow. przy ul. Smoleńsk 19, codzień od godz. 10—2 i od 5—8 wieczorem. Goście mogą być wprowadzeni przez członków.

BAL RABCZAŃSKI. Chcąc się przyczynić do zdobycia funduszów na ratowanie dzieci, zagrożonych gruźlicą i skrofulicznych, grono pań opiekunek kolonii rabczańskiej postanowiło urządzić bal rabczański. Tradycye tego balu z czasów przedwojenych są tak świetne, że bal ma powodzenie zapewnione. Zawiązał się komitet pań-gospodyń. Na czele komitetu stanęła hr. Róża Raczyńska. Obowiązki skarbniczki przyjęła hr. Paulina Ledóchowska (Karmelicka 45, codziennie od 11—1), u której już obecnie można zamawiać bilety na galeryę (pierwszy rząd po 1000 Mk., dalsze po 500 Mk.) i składać datki na cele balu. Bal odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę dnia 4 lutego b. r.

NA PRZEDSTAWIENIE SZTUKI K. H. ROSTWOROWSKIEGO „STRASZNE DZIECI", które dane będą w teatrze im. J. Słowackiego po raz 12-ty w piątek 6 b. m. wieczorem, przyjeżdża specyalnie prezes miejskich teatrów warszawskich, p. Lorentowicz.

WYNIK ZBIÓRKI NA POGOTOWIE RATUNKOWE. Dotychczasowe obliczenia pieniędzy, zebranych w czasie 3-dniowej zbiórki na rzecz Pogotowia ratunkowego, wykazały sumę około 800.000 Mk.

WIADOMOŚĆ O POTANIENIU WYROBÓW TYTONIOWYCH o 25 procent, która w dzień Nowego Roku mile zaskoczyła palaczy, okazała się nieco zawczesną, gdyż trafikanci krakowscy sprzedają jeszcze pozostałe zapasy tytoniu, cygar i papierosów po starych cenach. Jak się dowiadujemy, zniżony cennik wejdzie w życie dnia 7 b. m., gdyż dopiero w tym dniu trafiki krakowskie otrzymają nowy przydział wyrobów tytoniowych.

NOWA TARYFA KOMINIARSKA. Magistrat krakowski ogłosił taryfę kominiarską, ustanowioną przez województwo dla poszczególnych okręgów kominiarskich gminy m. Krakowa. Nowa taryfa jest do obejrzenia na tablicy ogłoszeń w Magistracie.

TRAGEDYA POLICYANTA KRAKOWSKIEGO. Dnia 2 b. m. około godz. 9 wieczorem posterunkowy policyi, Jan Chmiel, usiłował w koszarach policyi przy ul. Lwowskiej odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kula przebiła czaszkę; desperata opatrzyło Pogotowie ratunkowe i przewiozło następnie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem rozpaczliwego kroku policyanta były niesnaski rodzinne. Chmiel bawił podczas świąt Bożego Narodzenia u swej żony w Cieszynie, a po powrocie okazywał wielkie przygnębienie i zdenerwowanie. Krytycznego dnia po południu Chmiel opuścił, po oddaniu służby, koszary i udał się do jednej z restauracyi na Kazimierzu. Gdy po pewnym czasie wyszedł stamtąd trochę podpity, posterunkowy policyi, pełniący w pobliżu służbę, zawezwał go, by nie wałęsał się w tym stanie po ulicy, lecz wrócił do koszar. Na to Chmiel dobył rewolweru i dał kilka strzałów w stronę swego kolegi, które jednak chybiły. Posterunkowy puścił się w pogoń za uciekającym Chmielem, nie mogąc go jednak dopędzić, zawiadomił telefonicznie o wypadku komisaryat w Podgórzu. W międzyczasie Chmiel wrócił do koszar i tu na schodach targnął się na swoje życie.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKLEPU FIRMY, LUBAŃSKI. W nocy z 2 na 3 b. m. niewyśledzeni sprawcy dokonali śmiałego włamania do sklepu firmy Lubański przy ul. św. Anny 2. Włamywacze dostali się do sklepu, wybiwszy otwór w murze od strony podwórza; w sklepie zabrali się opryszki do rozbicia kasy ogniotrwałej, w której jednak nic nie znaleźli. Włamywacze, zawiedzeni w nadziei zrabowania gotówki, splądrowali sklep i wynieśli z niego wiele towarów konfekcyjnych, wartości 2 milionów marek.

KRWAWE ODWIEDZINY. Onegdaj odwiedził p. K. swego sąsiada p. C. w Podgórzu, z którym już od pewnego czasu prowadził różne interesa handlowe. W czasie rozmowy K. żądał od C. oddania mu 700.000 Mk. tytułem należytości za zlikwidowany interes, prowadzony wspólnym wkładem. Kiedy C. odmówił temu żądaniu, K. dobył rewolweru i strzelił do C., raniąc go w prawe ramię. Bezpośrednio potem awanturniczy gość strzelił do żony C., która stała opodal, trzymając na ręku 3-letnią córeczkę. K. po dokonaniu zbrodniczego czynu, zbiegł, wkrótce jednak został wyśledzony i aresztowany.

KRADZIEŻ ZŁOTEGO ZEGARKA. W tramwaju na linii 1-szej skradziono p. Szancerowi złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 300.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

HANDEL ZIEMIĄ W ZAKOPANEM. Czytamy w „Gazecie Zakopiańskiej": Willa „Bezimienna" przy ul. Chałubińskiego, stanowiąca nieruchomość, objętą l. wyk. hip. 581, była od r. 1906 własnością p. Maryi Romańskiej, która

w grudniu r. 1920 sprzedała tę realność p. Kazimierze z Powroźnickich Giżyńskiej, żonie podpułkownika-lekarza w Przemyślu. Dnia 3 września r. z. p. Giżyńska sprzedała „Bezimienną" p. Stanisławowi Salaburze, oficyałowi sądowemu w Krakowie (Senatorska 17) za półtora miliona marek, p. Salabura zaś sprzedał ją w tym samym dniu p. Róży Chajesowej w Krakowie za dwa miliony marek.

Polecam tę sprawę uwadze Komisyi obrotu ziemią i Sądu powiatowego w Nowym Targu, oraz oddziałom „Rozwoju" w Zakopanem i Krakowie.

LANDRU LWOWSKI. W ubiegłą sobotę policya lwowska oddała sądowi sprawę niejakiego Cieślewskiego, lat 24, dawniej ślusarza, ostatnio zaś konduktora tramwajowego, który na gruncie lwowskim grasował na wzór paryskiego Sinobrodego, wśród panien sklepowych i pokojówek. Jedna z jego kochanek odebrała sobie życie przez otrucie, druga zaś rzuciła się pod pociąg. Kilkanaście innych zwróciło się przeciwko Cieślewskiemu do sądu, żądając odszkodowania i ukarania, mając ku temu uzasadnione powody.

PRZELUDNIENIE WARSZAWY. „Przegląd Wieczorny", opierając się na statystycznych danych, pisze, że najbardziej zaludnionem miastem na świecie jest Warszawa, której liczba przeciętnego zaludnienia na dom jest prawie dwa razy większa, niż w przeludnionym Berlinie, 3 razy większa niż w Wiedniu, 4 razy większa niż w Paryżu, a 18 razy większa niż w Londynie.

PUŁKOWNIK CZICHACZEW — STANGRETEM. W Warszawie aresztowano stangreta „Tatersalu" Klimkowicza, okazało się bowiem, że pod tem nazwiskiem ukrywa się głośny pułkownik rosyjski, Czichaczew. Podrobiwszy sobie dokumenty na nazwisko Klimowicza, przybył do Warszawy jako polski repatryant i wstąpił na służbę do „Tatersalu" jako stangret.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERTY W STARYM TEATRZE. W sobotę 7 b. m. daje prof. Konserwatoryum warszawskiego, Zbigniew Drzewiecki, własny recital fortepianowy. Na program składają się dzieła Brahmsa, Schumana, Straussa i jedno z najpoważniejszych dzieł, a w Krakowie po raz pierwszy wykonane, mianowicie Beethovena 33 waryacye na temat Diabolla.

W dniu 8 b. m. wystąpi Stanisław Gruszczyński, a dnia 11 b. m., w przejeździe do Bukaresztu, sławne Trio: Sirota, Lhevinne i Pollak, które zaproszone zostało na dwuletnie tournee artystyczne do Rumunii, Włoch, Hiszpanii i Ameryki.

DANCING-TEA odbędzie się w święto Trzech Króli w kasynie wojskowem o godz. 4 po poł., na cele oświatowe VI Koła T. S. L.

Wiadomości kościelne.

Z ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU. W pierwszy czwartek roku dnia 5 b. m. Najprzew. Ksiądz Biskup Nowak odprawi Mszę św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu w kościele Felicyanek o godz. 8. Dnia 13 b. m. odbędzie się tamże nabożeństwo dziękczynne z kazaniem, które wypowie ks. kan. Van-Roy.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1645-tą oficerowie i szeregowi 27 p. p., Częstochowa; 1646-tą dziatwa i nauczyciele szkół pow. żywieckiego; 1647-mą pracownicy Urzędu akcyzy monopolów państwowych w Lublinie; 1648 i 1649-tą z okazyi imienin dyr. Leopolda Deimla — młodzież i naucz. kraj. szkoły kupieckiej w Białej; 1650-tą grono naucz. i uczniowie gimn. państw. w Jaśle; 1651-szą grono naucz. i uczenice pryw. żeńsk. gimn. real. w Jaśle; 1652-gą uczenice gimn. VIII kl. Heleny Malczewskiej w Zawierciu; 1653-cią uczniowie VIII kl. gimn. hum. męsk. w Zawierciu; 1654-tą Spółka budowl. i handlowa w Krośnie; 1655-tą A. Parczewscy — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† **Józef Sroka**, jeden z najwytrwalszych pracowników na polu ekonomiczno-oświatowem, zmarł we Lwowie 31 z. m., przeżywszy lat 49. Jako długoletni instruktor straży pożarnych przy Kółkach rolniczych, miał sposobność pracować nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem wsi polskiej i rzeczywiście na tem polu położył ogromne zasługi. W roku 1914 powołany został przez prez. Rutowskiego na zastępcę naczelnika lwowskiej straży pożarnej, a w dniach 19 i 20 czerwca r. 1915 zdołał swą energią i zapobiegliwością uchronić Lwów od pożaru, który podłożyli ustępujący Moskale. W czasach krytycznych dni listopadowych i początkach 1919 r. rozwinął energiczną działalność przy organizowaniu milicyi wiejskich i objął z ramienia wojskowości nadzór nad liniami kolejowemi lwowskiego odcinka. Podczas bolszewickiego najazdu objął organizowanie ochotn. Legii ob., przyczem rozwinął nader owocną działalność. Nie było miasteczka, nie było wsi w powiecie lwowskim, gdzieby jego głos, wołający na trwogę, nie był usłyszany. Po odparciu bolszewików, wrócił do swej zawodowej pracy społecznej wśród ludu, której kres położyła śmierć. — Cześć Jego pamięci!

Odpowiedzi Redakcyi.

STAŁEMU CZYTELNIKOWI NASZEGO PISMA W PIOTRKOWIE, P. A. B. Podzielamy opinię Pańską, wyrażoną w liście do Redakcyi, w sprawie rozumnych przedsięwzięć min. skarbu Michalskiego. Mieliśmy też sposobność to zaznaczyć, a wystąpić przeciwko tym, którzy uprawiają demagogię. Dodamy jednak i to z otuchą według starego przysłowia: „Jeszcze się ten nie narodził, ktoby wszystkim dogodził".

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Jesienne skrzypce" Surguczowa, wchodzące na afisz w sobotę b. m., opracowuje reżysersko p. Jednowski, który gra również główną rolę. W sztuce tej występują ponadto pp.: Bednarzewska, Kacicka-Gall, Malenowska i Niewiarowicz.

OPERA I OPERETKA. „Odmłodzony Adolar" znalazł — jak było do przewidzenia — nadzwyczajne przyjęcie. Sztuka grana będzie bez przerwy aż do piątku 6 b. m., by dać możność poznania tej doskonałej operetki, która znajdzie z pewnością licznych zwolenników.

PREMIERA BALETOWA W TEATRZE „NOWOŚCI" odbędzie się w przyszłym tygodniu z udziałem całego baletu teatru „Nowości". Na program złoży się 16-cie zupełnie nowych numerów tanecznych. W przygotowaniu operetka „Księżniczka Foxtrosta" R. Stolza, znanego kompozytora „Króla On-Steppa".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 4 b. m.: „Straszne dzieci".
Czwartek 5 b. m.: „Sąsiadka".
Piątek 6 b. m.: Po południu „Betleem polskie", wieczorem „Straszne dzieci".
Sobota 7 b. m.: „Jesienne skrzypce".
Niedziela 8 b. m.: Po południu „Betleem polskie", wieczorem „Jesienne skrzypce".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 4 b. m.: „Odmłodzony Adolar".

Repertuar „Nowości".

Środa 4 b. m.: „Urszula".
Czwartek 5 b. m.: „Urszula".

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY". Noworoczny numer „Tygodnika" zawiera artykuł od redakcyi p. t. „Wolność — Samowola — Swawola", wiersz St. Maykowskiego: Na moście (z cyklu „Zmierzchy"), C.: Gabryela Zapolska (sylwetka literacka świeżo zmarłej autorki wraz z fotografią), St. Pieńkowskiego: Królowa sztuk („małe studyum analityczne o muzyce i wyjątkowem stanowisku, jakie wśród sztuk muzyce przyznajemy"), Z. Wasilewskiego początek zajmującej biografii: Lata szkolne Jana Kasprowicza („największego z poetów Polski nowoczesnej", wraz z fotografią poety), J. S.: Zbrojownia przeworska w Muzeum im. ks. Lubomirskich we Lwowie, Z. Rabskiej: O pożyczaniu książek, dalej początek powieści Wł. St. Reymonta: Księżniczka, i M. Rodziewiczówny: Floryan z Wielkiej Hłaszy. Poza szeregiem aktualnych fotografii i rycin, numer przynosi reprodukcye obrazów Bacciarellego, zwróconych Polsce przez Rosyę sowiecką. Cenne te obrazy, które wskutek długiego przechowywania w nieodpowiednich magazynach, uległy znacznemu zniszczeniu, zostały przez rosyjskich artystów malarzy odnowione.

Gwiazdka strzelców kowieńskiego pułku.

Nowa Wilejka, 28 grudnia 1921 r.

Twardą i pełną poświęcenia służbę dla Ojczyzny spełnia ochoczo żołnierz kowieńskiego pułku, wszak pułk ten powstał z ochotników ziem litewskich —ojczystych stron Mickiewicza. Do tej szlachetnej, bohaterskiej młodzieży z nad Niemna i Wilii dołączyli się ochotnicy z nad Wisły, z pod Krakowa, Żywca i aż z pod Babiej Góry.

Pułk to dzielny, gdyż wzdłuż i wszerz przeszedł Polskę całą, broniąc kresów wschodnich, a teraz broni ziemi wileńskiej od wrogów zawistnych. Męstwem porywał za sobą swoich zuchów ich dowódca ppułk. Maksymowicz, syn ziemi krakowskiej.

Święta tegoroczne były pierwszemi Świętami spokojnemi dla pułku, dlatego też niejeden tęsknem okiem duszy spoglądał w swe rodzinne strony, aby w gronie ukochanych spędzić Boże Narodzenie.

Aby tę tęsknotę żołnierzom-bohaterom osłodzić, miejscowe społeczeństwo, zwłaszcza nauczycielstwo, za zachętą kapelana pułku zawiązało komitet gwiazdkowy. Wynik zabiegów okazał się nadspodziewanym. Kilkunastotysięczna parafia Nowo-Wilejka dała aż ćwierć miliona zbiórki na cele Gwiazdki. Koszary w dniu wigilijnym zmieniły się do niepoznania. Mieszkania żołnierzy przybrane zielenią i ozdobami przeobraziły się w przepiękne światłem i radością promieniejące komnaty.

Obiad wigilijny w każdym oddziale z kolei rozpoczynał się poświęceniem opłatka, przemówieniem kapelana i dowódcy pułku i tradycyjnem łamaniem się opłatkiem oficerów i pań komitetowych z poszczególnymi żołnierzykami. Przy suto zastawionych stołach spożywano staropolskie potrawy i przysmaki. Następnie rozdano podarunki. Po skończonym obiedzie wokoło iskrzących się od światła choinek śpiewali żołnierze-junacy z werwą i zaciętością żołnierską kolędy i pastorałki aż do późnej nocy.

Na głos trębacza pułk cały sformował się i z orkiestrą na czele pomaszerował do kościoła na Pasterkę, celebrowaną przez kapelana pułku przy udziale tysięcznych tłumów w przepięknej gotyckiej świątyni.

W obiedzie wigilijnym brali udział również świeżo wcieleni rekruci, a cała uroczystość wigilijna w sercach wszystkich uczestników pozostawi na zawsze niezatarte wspomnienia szczerego zbratania się wzajemnego zarówno oficerów, jak i żołnierzy i całego obywatelstwa, jako synów jednej ukochanej Ojczyzny, gdyż żołnierz czuł, że za jego trudy i bóle społeczeństwo całe umie się mu odpłacić.

KS. Z.

Co teraz ludzie piją w Polsce?

P. Jan Makosiński, zaprzysiężony rzeczoznawca sądu kraj. w Krakowie dla win i napojów alkoholicznych, nadsyła nam kilka zajmujących uwag w sprawie napojów, jakimi nas teraz niektóre firmy uszczęśliwiają, a czem winny się zająć energicznie kompetentne władze.

Otóż piwo, chociaż drogie, ale przynajmniej jest takie, jak być powinno. Gorzej jest z winem, miodem, wódkami i koniakami. Uznawszy wino za artykuł luksusowy rząd obłożył je wysokiem cłem, wynoszącem prawie 1.200 Mk. od litra, wskutek czego dla przeciętnego śmiertelnika stało się ono niedostępnem, a że jest ono niezbędnie potrzebne dla licznych chorych i ludzi starszych, jako środek leczniczy i pokrzepiający, powstało wiele tajnych fabryczek sztucznych win, które sprzedają swoje wytwory za prawdziwe wino, nawet w butelkach z etykietami, oferując je po niskiej cenie. Wino takie zawiera wiele środków absolutnie zdrowiu szkodliwych. Prócz tego sprzedają także wina słodzone cukrem i wzmacniane spirytusem, jako wino naturalne słodkie, co jest ordynarnem oszustwem. Wina takie są alkoholizowane do 16% i nie powinny być puszczane w granice Polski.

Sprzedaje się również wódki, które pochodzą prawdopodobnie z tajnych gorzelni i które zawierają wiele składników trujących, jak: olejek fuzlowy, furfurowy, aldehyd i inne zanieczyszczenia, które spowodowały wiele wypadków śmiertelnego zatrucia. Wódki takie poznaje się po przykrej woni i po ostrym drapiącym smaku. Spotyka się również często koniaki sfabrykowane ze zwykłego, czasem nieczystego spirytusu, zaprawiane wstrętną esencyą eteryczną, z etykietą francuską i sfingowaną firmą lub bez firmy. — Powstało również wiele fabryczek miodu. Jedne z nich sycą miód dosyć dobry, inne wyrabiają miody z wszystkich możliwych rzeczy, tylko nie z miodu, co najwyżej z mieszaniny czeskiego miodu sztucznego i melasy cukrowej. Taki miód zafarbowany karamelem na czarno, jak smoła, nazywają „Malagą".

Wobec przytoczonych okoliczności, wskazaną jest rzeczą czynników do tego powołanych zwołać ankietę prawników, chemików, rzeczoznawców, również byłych inspektorów dla kontroli składów winnych, przestudyować ustawy innych państw, dotyczące kontroli wyrobów wszelkich napojów i środków spożywczych, a gdy ustawa zastosowana do naszych stosunków, stanie się ciałem, rozciągnąć kontrolę nad wyrobami i sprzedażą tychże artykułów, gdyż stan dotychczasowy tak dla zdrowia ludności, jak i dla finansów państwa i miast (fabrykanci pokątni nie płacą podatków), dla uczciwych wytwórców i sprzedawców jest rzeczą wysoce szkodliwą i nadal nie może być tolerowaną.

Listy do Redakcyi.

Muzycy polscy czy nie polscy?

Zwracamy uwagę Szan. Redakcyi na Związek muzyków polskich w Krakowie, w którego wydział wchodzą następujące osobniki: Icek Glücksmann (wiceprezes), Izydor Goldwasser, Mojżesz Teutsch, Maks Korzusznik, Tomeczek (Czech), Hickiel (Niemiec), Taticzek itd. Jest rzeczą przykrą, że firmę tej „polskiej" instytucyi daje polski muzyk, a jeszcze większym wstydem jest, że to towarzystwo ma wykonać w „Bagateli" — też zacnej instytucyi — kolendy. Gdzie my żyjemy?

Otwarcie banku polsko-francuskiego na G. Śląsku.

Paryż. (A. W.) Przedstawiciel „Agencyi Wschodniej" dowiaduje się, że w dniu 29 grudnia ub. r. podpisanym został w Paryżu przez pełnomocnika rządu polskiego, p. Benisa, z rządem francuskim układ zapewniający powstanie Banku górnośląskiego. Będzie to spółka akcyjna z siedzibą w Katowicach, z kapitałem 200 milionów marek niemieckich. Kapitał akcyjny, zarząd oraz rada zawiadowcza będą w połowie polskie, w połowie francuskie. Kapitał potrzebny do wpłaty udziału polskiego uzyskał rząd polski przez pożyczkę pod bardzo korzystnymi warunkami. W najbliższych dniach zostaną banki polskie wezwane do utworzenia polskiej grupy i współpracy w nowej instytucyi.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ TELEFON.

Warszawa. (Telef. wł.) Czynniki miarodajne powzięły uchwałę, znoszącą ograniczenia w rozmowach telefonicznych w obcych językach, niezrozumiałych dla wojskowej służby telefonicznej.

SPRAWY PODATKOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu opracowuje nowelę do ustawy o podatku dochodowym w celu uproszczenia dotychczasowego systemu ściągania tego podatku i opracowuje tymczasowe rozporządzenia o ściąganiu 2% rocznej pensyi za r. 1920 od urzędników państwowych, jako części należnej daniny.

SPRAWA GDAŃSKA NA RADZIE LIGII NAR.

Warszawa. (Telef. wł.) W przyszłym tygodniu (10) zaczyna się w Genewie Rada Ligi narodów. Będzie omawiana, między innemi, sprawa Gdańska, dlatego też wyjechał tam p. Zygmunt Merdinger, kierownik spraw gdańskich w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Sprawy Kłajpedy.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki berlińskie donoszą, że do Kłajpedy wrócił międzynarodowy komisarz obszaru Kłajpedy i przywiózł wiadomość, że z rozporządzenia Rady ambasadorów Kłajpeda zostanie upoważniona do zawarcia układu gospodarczego z Niemcami, z Litwą i z Polską. W sprawie ewentualnego plebiscytu obszaru Kłajpedy. Rada ambasadorów oświadczyła się za wyrażeniem woli ludności tego obszaru.

Prasa niemiecka widzi w tem dowód, że Rada ambasadorów nie chce dopuścić do połączenia Kłajpedy z Litwą, a upoważnienie Kłajpedy do nawiązania stosunków gospodarczych prasa tłómaczy, jako uznanie do pewnego stopnia suwerenności Kłajpedy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Pogłoski o powołaniu b. kierownika min. aprowizacyi, Stoińskiego, na cywilnego wicemin. spraw wojskowych nie potwierdzają się.

Warszawa. (Tel. wł.) Bawi w Warszawie od dłuższego czasu śpiewaczka i tancerka rosyjska Iza Kremer. „Gazeta Poranna" podaje, że Iza Kremer była w swoim czasie w Odessie na usługach bolszewików i pracowała w czerezwyczajce. Następnie, po upadku Wrangla, przeniosła się do Konstantynopola, gdzie również odgrywała dwuznaczną rolę. Iza Kremer wystąpi także w innych miastach Polski. — „Gazeta Poranna" pyta się, dla jakich celów są jej występy urządzane?

Łódź. P. A. T. Dnia 1 stycznia stawili się do biura Rady miejskiej łódzkiej kolei elektrycznej z ramienia zarządu miejskiego p. prezes Rżewski, przewodniczący Rady miejskiej Remiszewski, wiceminister Rapolski, oraz ławnicy magistratu i zażądali zgodnie z uchwałą Rady miejskiej oddania gminie przedsiębiorstwa. W imieniu towarzystwa oświadczył pełnomocnik tegoż towarzystwa Stożkowski, że towarzystwo odmawia żądaniom i powołał się na to, że uchwała Rady miejskiej ograniczyła dywidendy akcyonaryuszy, nioma więc przewidzianych w koncesyi warunków do wykupna przedsiębiorstwa. Wobec tego sprawa wykupna skierowana będzie na drogę sądową.

Praga. P. A. T. Nowym posłem republiki czesko-słowackiej w Wiedniu mianowany został dr. Krofta, który objął już dzisiaj urzędowanie.

Wiadomości gospodarcze.

DOCHODY Z PODATKÓW W POLSCE ZA WRZESIEŃ UB. ROKU. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: Danina publiczna przyniosła w byłej Kongresówce i Małopolsce we wrześniu ub. r. razem kwotę 7,082.7 milionów marek, w tem podatku bezpośredniego 1.780.9 milionów, podatku pośredniego 990.6 milionów, monopole dały 0.35.7 milionów, cła 1.275.7 milionów, opłaty (należytości) 893.6 milionów, opłaty od koncesyi na domy bankowe i kantory wymiany 6.1 mil., opłaty eksportowe za naftę 102.1 mil. marek.

ŚWIADECTWO ZŁOTNICZE NA ROK 1922. P. A. T. donosi: Urząd probierczy w Krakowie ogłasza: Złotnicy, handlujący wyrobami złotniczymi, wytapiacze złota i srebra, handlujący złotem i srebrem, zegarmistrze, antykwaryusze, lombardy, sklepy galanteryjne, dewocyjne i t. d., handlujący jakimkolwiek artykułem złotniczym, obowiązani są złożyć w urzędzie probierczym w Krakowie w styczniu 1922 r. wymaganą deklaracyę i otrzymać świadectwo złotnicze za opłatą 200 Mk. Zamiejscowym firmom prześle urząd świadectwo za dodaniem znaczka pocztowego za 10 Mk.

STAN KSIĘGOSUSZU W POLSCE. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje: W ciągu listopada r. ub. zlikwidowano zarazę księgosuszu w 28 miejscowościach, stwierdzono 8 nowych ognisk. Ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych wynosiła w tym miesiącu 62, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 53, zabito 24, padło 21, a wyzdrowiało 6. Zaszczepiono 4315, w tem surowicą 336, metodą kombinowaną 3979 sztuk. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 grudnia chorych było 13.058 sztuk, zabito 5562, padło 5163, zaszczepiono surowicą 43.669 a metodą kombinowaną 12.997.

JARMARK W UTRECHCIE. „Kuryer Polski podaje: Izba handlowa polsko-holenderska zawiadamia kupców i przemysłowców polskich, że w lutym 1922 r. odbędzie się w Holandyi, mieście Utrecht, jarmark. Kupców hoolenderskich interesują następujące arykuły, które pragną importować z Polski: cement, artykuły budowlane, maszyny rolnicze, wyroby włókiennicze, wyroby szklane, meble, wyroby skórzane, obuwie. Bliższych informacyi udziela, względnie przyjmuje zapisy na udział w jarmarku polsko-holenderska Izba handlowa w Warszawie.

NA TARG od 24 do 30 grudnia ub. m. spędzono: bydła rogatego 552, cieląt 578, owiec i kóz 13, nierogacizny 619, razem 1762 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8.200—22.800 Mk., woły od 12.400—23.600 Mk., krowy od 7.500—23.500 Mk., jałownik od 7.600—20.700 Mk., cielęta od 15.000—21.000 Mk., nierogaciznę od 26.000—44.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 32.500—46.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1697 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 65 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 428 sztuk bydła, 314 cieląt i 294 nierogacizny, zaś 8 barany więcej, razem 1028 mniej. Między wykazanem bydłem było 81 sztuk przeważnie wołów lepszej jakości.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z godz. 12.20, podane przez szwajcarski zakład kredytowy: Berlin 2.72, Holandya 189.50, Nowy Jork 516, Londyn 21.70, Paryż 41.65, Medyolan 22, Bruksela 39.75, Kopenhaga 103, Sztokholm 122.75, Chrystyania 82, Madryt 76.30, Buenos Aires 170, Praga 7.80, Budapeszt 0.85, Zagrzeb 1.95, Warszawa 0.17, Wiedeń 0.19, austr. stempl. 0.11.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: tranz. 2850—2867.50, 2885, sprzedaż 2855, kupno 2825, Franki francuskie gotówka: tranz. 232, sprzedaż 232, kupno 230, Funty szterlingi: tranz. 12100, sprzedaż 12100, kupno 12000, Marki niemieckie tranz. 15.90, sprzedaż 15.90, kupno 15.75, Gdańsk czeki: tranz. 15.90—15.95, Belgia 221—223, Londyn czeki: tranz. 12275, 12161, 12200, Paryż tranz. 235—233.50, Szwajcarya czeki: tranz. 571. Wiedeń czeki: tranz. 52—53.50, 52, sprzedaż 52, kupno 51.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 Stycznia 1921 r.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2800·—	2950·—	2850
„ kanadyjskie	—·—	—	—·—
Franki francuskie	230·—	235·—	235·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling.		—	—
Marki niemieckie	15·50	16·50	15·50
Korony austryackie	—.47	—·58	—·47
„ czesko-słowackie	41·—	43·—	43·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	95·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolne z 1908	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	89·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	108
4% „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. „Małopolskiego"	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	103·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	—·—
„ Małopolski	725·—	800·—	750·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Krajów Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	600·—	700·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	600
Filbor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	[illegible]
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	900·—	1000·—	950
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	800·—	850·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5500·—	5800·—	5700·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2000·—	2200·—	2100·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1150·—	1450·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000.—	3500·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	890·—	900·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	900·—	1100.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8200·—	—·—
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8500	8240·—	8000.—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	5500	5500	6000.—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1700·—	1800·—	1775
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300·—	1400·—	—·—
„Olkosz" T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1125·—	—·—
Fabryka przetw. mięsa w Trzebini	5200·—	5400·—	—·—
„Kraków" Zjedn. fabr. przetwor.	2500·—	2700·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru Chodorowie	3300·—	3500·—	3450·—

Podziękowanie.

Komitet miejscowy dla obrony praw serwitutowych imieniem włościan z Dobry, Gruszowca, Jurkowa, Chyrzówek, Półrzeczek, Wilczyc, uprawnionych do poboru drzewa i paszy na obszarach czterotysięcznomorgowego lasu dóbr tabularnych Dra Pordesa i sp. własnych, ma zaszczyt publicznie podziękować Wielmożnemu Panu Drowi Szczęsnemu Borowczykowi, Mecenasowi w Nowym Sączu, za umiejętne i skuteczne zastępstwo włościan serwitutowców w procesie o obronę praw serwitutowych przeciw właścicielom tabularnym i za wszystkie prace, podjęte imieniem włościan we wszystkich instancyach władz administracyjno-gospodarczych aż do instancyi trzeciej w Warszawie, która przyznała wyrokiem swym włościanom prawomocną wygraną zupełną.

Również za swój obowiązek uważamy złożyć publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Michałowi Witowskiemu, inżynierowi i Lustratorowi dóbr państwowych w Muszynie, za fachowy udział przy badaniu planów gospodarczych i lasów, serwitutem obciążonych, oraz za naukowe obliczenia, które tak jasno i bezstronnie w toku procesu wykazywały słuszność po stronie włościan serwitutowców.

Z wyrazami czci i poważania kreśli się imieniem włościan serwitutowców komitet:

Jan Lach, nacz. gminy Dobrej, Jan Żołądek z Gruszowca, Józef Walczak z Jurkowa, Józef Opyd z Półrzeczek, Jan Dudzik z Wilczyc, Jan Smoleń z Chyrzówek. (11)

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

5

Nie zaszło jednak nic konkretnego w tym kierunku.

Za chwilę dano znać telefonicznie z Paryża, że pan Brunion, szef bezpieczeństwa publicznego, przybędzie, by objąć osobiście kierownictwo, nad toczącem się śledztwem w towarzystwie trzech agentów, między któremi znajdował się Arseniusz Wolf, uchodzący za najlepszego detektywa w prefekturze.

Ci panowie mieli wyjechać pociągiem. wychodzącym z Paryża o godzinie siódmej minut dziesięć i przybyć do Joigny o godzinie dziewiątej minut piętnaście.

Rozjaśniało się coraz bardziej.

O oznaczonej godzinie pociąg zatrzymał się na stacyi.

Pan Brunion wysiadł ze specyalnie zarezerwowanego przedziału, wsparty na lasce. powłócząc zlekka nogą. Mimo tej ułomności i podeszłego wieku pan Brunion posiadał ogromną siłę i energię, której mu niejednokrotnie zazdrościli młodzi podwładni.

Za nim postępował Arseniusz Wolff, w towarzystwie dwóch kolegów. Ten ostatni cieszył się ogólnym uznaniem i uchodził za przebiegłego i czynnego człowieka, miał jednak tę wadę. że upierał się przy niektórych tezach, jakkolwiek nieraz były błędnemi. przez co zaniedbywał te. na które należało zwrócić uwagę. Ten system postępowania czasem dawał mu doskonałe rezultaty. nieraz jednak był przyczyną licznych zawodów. Mimo tych błędów cieszył się uznaniem swego szefa.

Z pociągu wysiadła jeszcze jedna osoba z twarzą, wyrażającą wielkie przygnębienie.

Był to Filibert Lacour, prokurent banku Desroueta, który w wilię wypadków odprowadzał szefa na pociąg.

Sędzia śledczy i naczelnik policyi miejscowej zaprowadzili tych panów do zwłok i zdali sprawę z dotychczasowego śledztwa, które jak wiemy nie dało żadnych pozytywnych rezultatów.

Szef bezpieczeństwa publicznego potrząsnął głową i spojrzał znacząco w stronę Wolffa, nie wymówiwszy ani jednego słowa.

Agent odpowiedział na to spojrzenie lekkim uśmiechem.

Sprawa była interesującą i dawała możność wykazania, że dorósł do niej; nastręczała szerokie pole do popisania się zręcznością i odwagą. Wszystkie te uwagi dały się wyczytać w spojrzeniach. zamienianych między szefem i jego podwładnym.

Pan Brunion skinął laską w kierunku trupa.

— Proszę go rozebrać. rzekł krótko.

Rozkaz wykonano wśród lodowatego milczenia, a choć ludzie ci po większej części byli przyzwyczajeni do tego rodzaju ponurych widoków — na twarzach ich odmalował się wyraz przerażenia. gdy po rozebraniu, ujrzeli w pełni szczątki ludzkiego ciała zamienione w krwawą i straszliwą masę poszarpanych mięśni i kości.

Tylko Wolff i sam szef zachowali zimną krew.

Agent pochylił się i obejrzał dokładnie rany ofiary, a następnie, dotknąwszy palcem tego miejsca w którem znajdowało się serce, podniósł głowę, i pokazał obecnym maleńką rankę, nieznaczną na pozór, ale której odkrycie stanowiło ogromną rewelacyę.

Był to raczej punkcik ledwo dostrzegalny. jakby od ukłucia szpilką powstały. Kropelka krwi zaschła na powierzchni. Wolff zdrapał ją palcem, aby uwidocznić mały otworek ranki.

— Widziałem już raz w życiu coś podobnego — rzekł. Zbrodniarz przebił najpierw serce ofiary, a potem martwe już zwłoki wyrzucił pod przechodzący właśnie pociąg numer 65.

Skonstatowawszy ten fakt — tak ważny dla dalszego śledztwa, — władze udały się na miejsce, w którem wypadek ten zaszedł. Szli wszyscy po wyniosłości toru i nic podejrzanego nie zwróciło ich uwagi. Mimo dokładnych oględzin nie odkryto też żadnej ważniejszej wskazówki w miejscu, w którem znaleziono ciało.

Droga była wysypana drobnymi kamyczkami a zbocze toru porośnięte trawą i krzakami. Nie zachował się więc najmniejszy ślad kroków. U stóp wyniosłości toru biegła w kierunku Joigny mała ścieżka, dochodząca aż do drogi gminnej, przecinająca pod mostem tor kolejowy.

Nagle agent policyjny Wolff przyjrzawszy się dokładnie tej ścieżce. rozmokłej od niedawnego deszczu, dał znak ręką.

— Coś nowego? — wykrzyknął pan Brunion.

— Może być! — odparł lakonicznie Wolf, wskazując na ślady kroków. U stóp wyniosłości rysowały się dwa głębokie odciski kroków. świadczące, że ktoś skoczył tutaj z toru na ścieżkę. Potem ślady te ciągnęły się wyraźnie wzdłuż dróżki aż do miejsca w którem ścieżyna ta zlewała się z drogą gminną. Władze kroczyły za tymi śladami ostrożnie, by broń Boże nie zatrzeć takowych.

Ślady te widoczne na dużej drodze zniknęły nagle pod mostem, gościniec ten bowiem szutrowano na nowo w obecnej chwili, żadne zatem ślady nie mogły się zachować, na świeżo usypanych kamieniach.

Wolff szedł pierwszy. W chwili, gdy miał znaleść się pod mostem. pochylił się znowu i przyjrzał się dokładnie terenowi.

— Przejeżdżały tędy dwa samochody, rzekł, zwracając się do szefa.

Pan Brunion wzruszył ramionami.

— Nie widzę nic w tem dziwnego, mruknął.

— Może być odparł Wolff.

Istotnie na drodze widniały bardzo wyraźne ślady kół dwóch samochodów, urywały się jednak w tem samem miejscu co kroki, t. j. na linii świeżego nasypu.

Ten nasyp ciągnął się na przestrzeni dwustu może metrów. Przestrzeń tę przebyło z pośpiechem, skonstantowawszy, że nie było żadnej innej drogi, żadnej ścieżki któreby pojazdy mogły zdobyć. Wkrótce przybyto do miejsca, gdzie kończył się kamienisty nasyp.

Tam jednak czekał władze straszny zawód.

Droga w tem miejscu odzyskiwała swój normalny charakter, wilgotny i nieco błotnisty. Powinna zatem była zachować doskonale wszelkie odciski, tak jak poprzednio. Tymczasem nie było na niej śladu ani kół, ani kroków.

Pomysł, że zbrodniarze naumyślnie zatarli ślady był wprost naiwny. Należało przeto przypuścić, że ani samochody, ani człowiek którego ślady odkryto, nie dotarli do tego miejsca.

Wszyscy popatrzyli na siebie, przerażeni tym problemem, tak zdumiewającym, jaki się im znowu nastręczał. a dla którego nie mogli znaleść rozwiązania.

Nagle Wolff uderzył się w czoło i pobiegł pędem z powrotem aż do miejsca, w którem urywały się ślady. Pozostali podążyli za nim.

Wolff klęknął i długo coś badał, mierzył, oglądał, rozwijając przy tej pracy niezmierną energię.

Gdy dźwignął się, twarz jego wyrażała bezmierne zdumienie.

— To nie ma najmniejszego sensu! rzekł.

— Cóż tam znowu nowego? zapytał szef bezpieczeństwa. schylając się, by dokładniej obejrzeć ślady.

— Niech pan patrzy rzekł Wolff. — drżącym nieco głosem, — dwa samochody dotarły aż do miejsca.

Mówiąc to, wskazał na koleiny widoczne na gościńcu.

Szef przytaknął ruchem głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Feska.